Klara

Matka Klary od najmłodszych lat wpajała córce jedną, niezmienną prawdę. Była to prawda przekazywana z ust większości matek, których życie w pewnym momencie zboczyło nieco z szalonego toru, by po niespokojnym, pełnym kolein, przeszkód i turbulencji odcinku, obrać ostatecznie łagodniejszy, a w zasadzie to, smutny i monotonny kierunek. Była to prawda, o której ona, matka Klary, dowiedziała się zbyt późno, będąc jeszcze święcie przekonaną, że czas dla wszystkich jest łaskawy, że ZAWSZE jest go pod dostatkiem i w końcu KAŻDY człowiek, bądź co bądź, dostaje drugą szansę. Była to prawda wiadoma, oczywista jak to, że po mieszaniu wódki z piwem i winem na drugi dzień ciało pragnie się pozbyć głowy, prawda którą zna każda chodząca po tym świecie kobieta, a czy ją wykorzysta czy nie, to już inna bajka.
- Pamiętaj moja droga – rzekła pani Zającówna, czesząc któregoś letniego dnia, na balkonie bloku, włosy swojej czternastoletniej córki - nic tak nie ułatwia życia, jak znalezienie sobie bogatego męża.

Dzisiaj Klara ma dwadzieścia pięć lat. Właśnie ukończyła studia na WSAPie i od dwóch dni z wypiekami śledzi ilość laików pod zdjęciem swojego dyplomu magistra. Wprawdzie za swoją pracę wydała dość pokaźną sumkę, przez którą musiała sporo sobie odmówić, ale w końcu to ma. Jest magistrem. Upragniony papier spoczywa w szufladzie jej biurka i cierpliwie czeka na kurz. Ale Klara o tym nie wie. Wie natomiast, że ma 115 laików, a czytanie komentarzy z gratulacjami sprawia jej nieskrywaną radość. Klara ma jeszcze kilka zdjęć na swoim profilu. Głównie twarzy, w szlafroku przed lustrem z ajfonem w ręku, kilka zdjęć kociaków (nie jej, z internetu, w zasadzie to ich nie lubi, ale są takie słodkie), kilka mądrości życiowych, na temat przyjaźni, szczęścia i dążenia do celu, jakieś zachody słońca i wilki wyjące do księżyca, które przecież tak dobitnie określają jej tajemniczą naturę i drapieżny charakter. Do niedawna miała zdjęcia ze swoim byłym chłopakiem, narzeczonym prawie, ale po burzliwym rozstaniu, po którym nie spadła ani jedna łza z obu stron, usunęła wszystkie, nawet te z Grecji i Egiptu z piramidami i wielbłądem w tle, pod którymi ilość laików przekroczyła 200. A wszystko przez nieszczęsne smsy od Radka. Że też musiała zostawić wtedy telefon na sofie. Zawsze zabierała go ze sobą, ale pech chciał, że tego dnia po prostu zapomniała. Jej były, wnuk prezesa banku, właściciel nowiusieńkiego Mercedesa i mieszkania ulokowanego w centrum miasta, które dostał od kochającego dziadka z okazji osiemnastych urodzin porzucił ją jak psa, październikowej deszczowej nocy z powodu kilku, zdawało by się, niewinnych SMSów. Kazał jej „pakować manatki i wypierdalać w trybie natychmiastowym". Miała ochotę wydłubać temu sukinsynowi oczy. Gryźć go, kopać i szarpać do kości swoimi akrylami, lecz ostatecznie się opamiętała. Zacisnęła wargi i wyszła trzaskając głośno drzwiami w jeszcze mokrych włosach. Gdy matka spytała córkę co się stało, dowiedziała się, iż jej latorośl padła ofiarą bogatego fiuta, który zdradzał ją na lewo i prawo z jej koleżankami. Nakryła go na gorącym uczynku. Nie miała wyboru, musiała odejść, oznajmiła Klara patrząc na rodzicielkę zaczerwienionymi, wielkimi oczyma które nacierała dłonią przez dobre 5 minut, gdy była w łazience. Matka próbowała wytłumaczyć córce, iż tego typu zachowania zdarzają się mężczyznom nader często, gdyż myślą oni jedynie tym, co mają w spodniach i żeby córka przemyślała swoją decyzję w spokoju i ciszy, a najlepiej już teraz zadzwoniła do niego i płaczliwym głosem oznajmiła, że go kocha i wybacza mu te wszystkie okropności, dając mu jeszcze jedną, ostatnią szansę. Ostatecznie Klara nie skorzystała ze wskazówek swojej, jak zawsze chcącej dobrze matki.
Jej plany odnośnie wycieczki na Kretę, legły z hukiem w gruzach.

Na osiedlu Klara ma tytuł „elitarnej dupeczki”. Oczywiście gardzi tymi wszystkimi chłystkami, dużymi dziećmi bez większych ambicji, którzy do końca swoich marnych żywotów pozostaną przyklejeni do ławki pod blokiem. W młodości bawiła się z nimi, ganiając po osiedlu całymi dniami z najprzystojniejszym Adrianem, była nawet na studniówce, jednak z żalem ją wspomina, bo gnojek upił się za bardzo i zaczął tańczyć z innymi dziewczynami. Lecz było to dawno. Dziś widzi ich prawie codziennie, nieudacznicy dla których kobieta jest czymś nieosiągalnym, czasem zagada, lecz po kilku minutach żałuje, że się w ogóle odzywała. Ma świadomość, że jest ładna i zgrabna, wie, że gdy się oddala wzrok tych głupków utkwiony jest na jej kusząco kręcących się na boki pośladkach. Wie, że gdyby chciała spowodowałaby w nich palpitacje serc, ślinotok, drgawki, a nawet waśnie między sobą. Lecz nie jest to jej półka.

„W życiu trzeba być rekinem” – mówi jedna z mądrości, którą Klara wpisała na swoją fejsbukową tablicę. I właśnie to hasło rozbrzmiewa w jej głowie, gdy idzie tego pięknego, majowego poranka do urzędu pracy zarejestrować się jako bezrobotna.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Antabuss, dodano 11.05.2017 10:33

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.